GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 6

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 6 Stycznia 1828 roku w Niedzielę.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — Rada administracyjna królestwa postanowieniem z d. 17 z. m. mianowała assessorem trybunału cywilnego województwa mazowieckiego Antoniego Morzyckiego, assessora sądu policji poprawczéj wydziału I. w Warszawie, w jego zaś miejsce assessorem sądu policji popraw: Józefa Kamińskiego applikanta sądowego.

— Kommissja rządowa sprawiedliwości w d. 28 z. m. mianowała Inkwirentem sądu policji poprawczéj obwodu płockiego Wincentego Hebdę applikanta sądowego.

— Rada towarzystwa wyrobów zbożowych, powodowana życzeniem aby akcjonarjusze na następném swém ogólném zebraniu ujrzeli młyn swój ukończony, a przez to postawieni byli w możności ocenienia tak usiłowań rady jako i prawdziwego stanu towarzystwa; po naradzeniu się w téj mierze ze znakomitszemi akcjonarjuszami w d. 27 z. m. postanowiła termin ogólnego zebrania na d. 15 b. m. przeznaczony, do d. 1 maja 1828 odroczyć. Kiedy w krajach gdzie zakłady wszelkie do najwyższéj doskonałości doszły, prawie nigdy zamierzone fabryki w przeznaczonym terminie nie mogły się rozpocząć, nie można się dziwić, że przy pierwszém stawieniu w kraju naszym machiny parowej o sile 60 koni, trudne do przewidzenia okoliczności nie dozwoliły dotąd ukończenia młyna i machiny; przygotowane jednak prawie wszystkie sztuki, tak że tylko pozostaje złożyć je i ustawić, zapewniają, iż wkrótce ruch machinie nadany będzie i cały ten zakład towarzystwa, zamierzonego celu dojdzie. Akcjonarjusze chcący się przekonać o stanie towarzystwa, znajdą otwarte rachunki i akta u dyrektora towarzystwa przy młynie parowym mieszkającego, przez dni 5 następnych od d. 15 stycznia poczynając.

— Wyszła rycina z litografji wyobrażająca portret Karola Lipińskiego, nabyć ją można za złp. 3 w handlu J. L. Wemmera przy ulicy Krak: Przedm: Nro 442 naprzeciw odwachu.— W drukarni szkolnéj wyszedł tom II katechizmu rzymskiego, należący do biblioteki chrześcijańskiéj. W téjże drukarni wyszło drugie wydanie dziełka Uczeń Chrześcijański, stanowiącego tom VIII bibljoteki pomienionéj.

—Dziś zimna stopni 14

ROSSJA. — *Z Petersburga d. 20 grudnia.* N. Pan wydał dnia onegdajszego ukaz do rządzącego senatu, tyczący się ustanowienia pensji dla wysłużonych urzędników. Już Cesarz Alexander powodowany uczuciami sprawiedliwości, które wielkiéj duszy jego tak były właściwe, uczuł mocno tę potrzebę i w radzie państwa ułożony był początek tego urządzenia, które panujący teraz monarcha od czasu objęcia rządów, przy pierwszym spraw publicznych przeglądzie, na nowo rozważyć i do skutku przywieść rozkazał. Wspomniony ukaz wraz z urządzeniem ogłoszony został przez drukarnię senacką. Podług niego dzielą się pensje na 9 klas: Wszyscy wojskowi którzy bez skazy przez lat 20 służyli, otrzymują pół pensji, za lat 30 dwie trzecie, za lat 35 całą pensję. Te same lata służby przepisane są dla urzędników cywilnych, którzy w tym względzie na następujące dziewięć klass się dzielą: 1) Senatorowie 4,000 r. 2) Gubernatorowie cywilni, oberpoliemajstrzy w stolicach, dyrektorowie poczt, dyrektorowie banków państwa, dyrektorowie, oberprokurorzy i t. d. 3,000 r. 3.) Wicegubernatorowie, wicedyrektorowie, prezydenci, dyrektorowie banków, policmajstrzy w stolicach, pomocnicy dyrektorów pocztowych w stolicach, i t. d. 2,000 r.; wyżsi sekretarze w senacie i S. synodzie, szefowie sekcji w ministerjach, radcy rządów gubernjalnych, pomocnicy dyrektorów pocztowych w miastach gubernialnych, prokuratorowie gubernialni i t. d. 1,500 r. 4.) Gubernjalni poczmistrze, nadleśni, exekutorowie w senacie i synodzie, poliemajstrzy w miastach gubernjalnych 1,200 r. 5) Sekretarze w senacie i synodzie, assessorowie przy rządach gubernjalnych, i przy izbach skarbowych, adwokaci rządowi i t. d. 1,000 r. 6) Buchalterowie i kontrolerowie w ministerjach, horodniczowie, adwokaci obwodowi, i t. d. 750 r. 7) Protokóliści, registratorowie, dziennikarze i tłumacze w senacie i synodzie, niemniéj w departamentach ministrów i t. d. 600 r. 8) Kanceliści w senacie i synodzie, sekretarze w rządach gubernjalnych i t. d. 450 r. 9) Pomocnicy kancelistów w senacie i synodzie, sekretarze obwodowi i sądów ziemiańmiańskich i t. d. 300 r. Oznaczenie pensji emerytalnéj dla członków rady państwa, ministrów i innych wyższych urzędników, będzie zależało od woli Najjaśniejszego Pana.— Rozkazem dziennym z d. onegdajszego raczył N. Pan mianować kontradmirałami przez starszeństwo, kommodorów: Candler i Ricord, kapitana portu kronsztackiego, jenerała majora Minickiego wicedyrektora departamentu inspekcji w ministerstwie Marynarki, kapitanów dowódców oddziałów morskich 1 klassy Snaksarewa, Telejewa, Saltego, Rentla i Wasiljewa. — Innym rozkazem dziennym tegoż samego dnia wydanym, mianował N. Pan jenerała porucznika hr. Pahlena 1, jenerałem jazdy i swoim adjutantem z zatrzymaniem go przy dowództwie pierwszego korpusu piechoty. Jenerałowie majorowie Budberg ko-

mendant twierdzy Pernawskiéj i Kutéjników sprawujący obowiązki atamana Kozaków dońskich. mianowani zostali jenerałami porucznikami. Następujący pułkownicy mianowani zostali jenerałami majorami: Głuchow, Braams, Liebstein, Trzyszatny, Żadoński, Szyrman, Broniewski, Kołociński, Szczucki, xiąże Gagaryn, Engelman, Breseman von Netting, Wąsowicz, Dehn, Nejelow, Czykaczew, Baturyn, Kiesmer, Mełtodowski, Petryszczew, Naboków, Warpachowski, Kawelin, Szeremetiew. — Donoszą z Stawropola, w prowincji kaukazkiéj, że w rocznicę urodzin N. Pana dany był u tamtejszego wicegubernatora koncert instrumentalny, co w tamtych okolicach jest rzeczą niesłychaną. Tamtejszy jarmark w październiku odbyty, miał także tę osobliwość, że po raz piérwszy widziano na nim kupców rossyjskich, gdyż dotychczas zwiedzali go tylko nakiczewańscy i mozdokscy kupcy. Kupiec z Moskwy przywiózł rozmaite przedmioty damskie, a kupiec z Woroneza przywiózł xiążki, ryciny i fortepiana. — Professor prawa prowincjonalego w uniwersytecie dorpackim P. Broeker wezwał z powodu zbliżającéj się rocznicy 25 letniéj założenia tego uniwersytetu, mieszkańców prowincji nadbaltyckich, aby złożyli 1,500 do 2,000 rubli, któreby posłużyły do rozdzielenia nagród za najlepsze rozwiązania pytań w przedmiotach prawa rossyjskiego, inflanckiego, i kurlandzkiego, już nie uczniom, gdyż ci mają już na ten cel wyznaczony fundusz, ale prawnikom dojrzałym i trudniącym się praktyką. — *Pszczoła północna* umieściła następujący list officera rossyjskiego, z Persji pisany, pod tytułem: *Abbas Mirza w obozie rossyjskim:* W czasie kiedym się jeszcze znajdował w dywizji jenerała Benkendorf byłem świadkiem jednego z najważniejszych zdarzeń spółczesnych. Widziałem następcę tronu perskiego w obozie rossyjskim. Jenerał Benkendorf miał zlecenie przyjęcia Abbas-Mirzę i pokazania mu wojska rossyjskiego w paradzie. Obadwa spotkali się na równinie obszernéj niedaleko jeziora Urmio. Następca tronu perskiego uwiadomiony już poprzednio o poruszeniu dywizji jenerała Benkendorf, wyjechał naprzeciw nas, w towarzystwie Fetalegochana, dwóch officerów zagranicznych, którzy do niego z Teheran przybyli, i dwóch sług. Jenerał Benkendorf odkomenderował dla eskortowania Abbas-Mirzy oddział dragonów pod rozkazem hr. Tołstoja. Abbas-Mirza przejechał konno cały front wzdłuż, pozdrowił naszych żołnierzy po rossyjsku, a gdy się jenerał Benkendorf zbliżył rzekł do niego Abbas-Mirza: »Cieszy mię jenerale, że wy, coście mię w tym roku pierwszy raz z bronią w ręku spotkali, teraz znowu pierwsi mię spotykacie przed jutrzenką pokoju.« Po chwili rzekł z godnością i z dumą przyzwoitą: »Każdy naród potrzebuje wiele czasu, aby się uzdatnił do wojny. My zaczęliśmy dopiero, i wy mieliście lata doświadczenia, zanimeście na dzisiejszym stopniu stanęli. Jakkolwiek bądź, będziemy żyli na przyszłość w zgodzie; wszelako, (dodał z uśmiechem) nie jestże to dziwnie, że w téj okolicy jak gość do was przybywam?« Po téj rozmowie prosił Abbas-Mirza jenerała, aby mu pokazał wojsko, które w jednéj linji wzdłuż drogi było uszykowane. Przedewszystkiém zaś prosił, aby mu jenerał przedstawił z imienia wszystkie do orszaku jego należące osoby. Kozacy znajdowali się na czele oddziału, Abbas-Mirza życzył poznać ich dowódcę pułkownika Szamszewa, a pozdrowiwszy go i wszystkich kozaków, rzekł na głos do jenerała Benkendorfa: »Domyślam się że to wasza najlepsza jazda.« Widok piechoty zdziwił go, ale gdy spostrzegł pancernych potrząsł głową i rzekł: »Jakże ci ludzie chodzić mogą pod takim ciężarem, jest on prawie tak wielki, jak cały pakunek naszego kawalerzysty.« Artyllerja szczególnie zwróciła jego uwagę i ciekawość; zjechał on za front, aby lepiéj widzieć działa i pozdrawiał naszych żołnierzy, którzy mu żwawo odpowiadali. Mnóstwo ludu z pobliskich wsi cisnęło się do naszych szeregów. Trzystu perskich kawalerzystów stało po drugiéj stronie drogi, pod komendą syna Abbasa, pięknego piętnastoletniego młodzieńca. Wojownicy perscy smutno spoglądali przed siebie; na twarzy ich można było czytać uczucie obrażonéj miłości własnéj. Abbas-Mirza usiłował przez cały czas okazywać się wesołym. Prosił on jenerała Benkendorfa, aby kazał przedefilować w paradzie bataljonowi rossyjskiemu, a nim się z nami rozstał, oświadczył jenerałowi, że życzy poznać N. Cesarza rossyjskiego i całą Najjaśniejszą rodzinę, że spodziewa się wkrótce pokoju i gorliwie się do niego przyłoży; nakoniec, że do jenerała napisze, i w krótce zobaczy go w Rossji. Pożegnawszy się z największą uprzejmością, przysłał Fetalichana z ponowieniem oświadczenia że jenerałowi bardzo sprzyja. Powtórzyłem wszystkie wyrazy Abbas-Mirzy, ale nie zdołam opisać całéj szlachetności w jego ułożeniu, jego uprzejmego tonu, połączonego z godnością władzcy; nie zdołam opisać ognia w jego wzroku, ciągłego i niewymuszonego uśmiechania się, ożywiającego jego fizognomję i zaledwie przepuszczającego ukryte zmartwienie. Rysy jego twarzy są bardzo regularne, oczy ma wielkie, pełne życia i przenikające, zęby piękne. Cerę twarzy ma brunatną i bladą, włosy na głowie i brodę czarną. Ubiór jego jest nadzwyczaj prosty, i tylko kindział jest bogaty. Abbas-Mirza ma najmniéj 40, najwięcéj 50 lat. Koń jego, któremu równego w piękności w życiu mojém nie widziałem, ubrany był w złotolite rzędy. Słowem, xiążę ten, jest jedném z tych rzadkich zjawisk, których wrażenie nie gaśnie nigdy w pamięci. Szkoda, że go otaczają ludzie, których rozum i umysł nie może się wznieść do należytéj wysokości. Wszyscy cudzoziemcy w Persji nie szczędzą dla niego pochwał. Najgoretszém jego życzeniem jest oświecić swój naród, ale brakuje mu do tego energii, a narodowi chrześcijaństwa. Przesądy stawają na przeszkodzie rozpoczęciu tego dzieła.

ANGLIA.— Powóz parowy Anglika Gurnéy zdaje się coraz bardziéj odpowiadać zamiarowi swemu i swego wynalazcy. Znawcy oglądali go, i przekonali się, że poruszająca go machina parowa bynajmniéj niemoże się stać niebezpieczną dla podróżującego, albowiem urządzona jest sposobem wcale nowym, i do powozów zastosowanym. Kocioł składa się z 40 rur w kształcie podkowy wywróconéj. Pęknięcie zwyczajnego kotła w machinach parowych, może mieć bardzo szkodliwe skutki, tutaj pęka jedna rura, przezco ubywa tylko czterdziesta część siły parowéj, a nadto przypadek taki jest bardzo rzadki, gdyż rury wytrzymać mogą 500 razy większe ciśnienie. P. Gurney uczył się dawniéj sztuki lekarskiéj i gdy wynalazek swój do skutku przywodził, naśladował organizm zwierzęcy. Naczynia jego wynalazku, przeznaczone do przechowywania pary i wody, stanowią niejako serce apparatu parowego; niższe rury kotła, są jak gdyby arterjami, a wyższe, jak gdyby żyłami w których przez ciśnienie z góry na dół utrzymuje się obieg pary. Kształt powozów parowych, jest taki sam jak zwyczajnych, ale są one od ostatnich

nieco wyższe. Wewnątrz może siedzieć 5, a zewnątrz 15 osób. Sam kocióŀ nie tylko że żadnéj podróżnym nie sprawia niedogodności, ale nadto ogrzewa w czasie zimy. Od dyszla aż do kół tylnych, długi jest powóz parowy na stóp 20; na godzinę można nim ujechać od 2 do 10 mil angielskich, podług powiększonéj lub zmniéjszonéj siły pary. W czasie jazdy nie słychać łoskotu machiny; ma ona siłę 12, a może być powiększona do siły 16 koni. Pod względem opłat niepoweźmie skarb o powozach tych dopóty żadnéj wiadomości, dopóki ich niebędzie przynajmniéj 50.— Na jedném z ostatnich posiedzeń towarzystwa azjatyckiego w Kalkucie czytano wyjątek z kodexu birmańskiego. Prawa Birmanów nacechowane są piętném rozpoczynającej się cywilizacji, prostoty, ale zarazem niedorzeczności. O stosunkach pana z niewolnikiem rozwodzą się bardzo obszernie; jeśli mąż zle się obchodzi z żoną dostaje napomnienie sądowe, a jeśli to jest bezskuteczne może go żona porzucić i zabrać z sobą ruchomy majątek. Wartość słonia jest podług praw birmańskich większa niż człowieka. Kara śmierci zamienia się na karę pieniężną wtenczas tylko, kiedy niewolnik lub uczony pod kijami umiera.— Okręt Genua, po 27dniowéj żegludze, zawinął z Malty do Plimout, i przywiózł zwłoki kapitana Bathurst, który poległ w bitwie Nawarińskiéj. Przez tę sposobność dowiedziano się różnych ciekawych szczegółów o tém wielkiém zwycięztwie. Niezmierny tłum ludu zebrał się dla widzenia tego okrętu i ludzi jego, którzy tak chwalebnie walczyli i nie mało ucierpieli w bitwie. Wszysey ludzie na tym okręcie uwielbiali postępowanie admirała Codringtona, który przez cały ciąg bitwy znajdował się na pokładzie okrętu, i cudem prawie wśród gradu kul działowych uniknął śmierci. Kapitan Bathurst został zaraz na początku bitwy raniony, a potém kartacz ugodził go w żołądek; żył jeszcze 11 godzin. Nieco przed zgonem odwiedził go admirał, i rzekł do niego: No Bathurst, jeśli umrzesz, chwalebnie umrzesz; na co odpowiedział, umrę i wkrótce, czuję to; lecz Condringtonie, spodziewam się, iż będziesz pamiętał o moich officerach. Przyrzekł to admirał z wielką radością konającego. Życzył sobie, aby był pochowanym w Malcie; lecz admirał uznał za rzecz lepszą posłać ciało jego do Plymonth. Kapitan Moore został pogrzebiony przy górze Etnie. Ciało kapitana Bell jeszcze podczas bitwy rzucono w morze. Między kulami, które Turcy wystrzelili do tego okrętu, padły na pokład dwie kamienne, ważące po 100 funtów. Dwa okręty linjowe tureckie, które walczyły z okrętami Genua i Albion, zostały bardzo uszkodzone; na każdym z nich było 800 ludzi, którzy wszyscy prawie albo zginęli, albo zostali ranionemi. Okręt Albion miał z początku rozkaz, aby je zniszczył, co jednak odmieniono, z względu na smutny stan Turków, którzy jeszcze przy życiu pozostali. Jeden z officerów opisuje nader okropny widok po bitwie. Strzelanie ustało o kwadransie na 6tą; nieprzyjaciel został wszędzie zupełnie pokonany, i oprócz obu wspomnionych okrętów linjowych, fregaty, i kilku mniejszych statków, cała flotta nieprzyjacielska była albo zapędzona na mieliznę, albo zatopiona, albo spalona, albo się jeszcze paliła. Ciemność nocy zakryła widok kilku tysięcy zabitych i ranionych. Nastąpiła zupełna cisza; żaden głos nie dał się słyszeć, prócz pojedynczych wystrzałów z warowni, co okazałość widowiska bardziéj powiększało. Port, gdzie niedawno panowało życie i ruch, nosił teraz ślady zniszczenia które niekiedy wylatywanie palących się okrętów przerażającém czyniło. Opowiadają wiele bohatérskich, a nawet i zabawnych zdarzeń z téj bitwy. Kula strzaskała rękę Panu Grey, kadetowi morskiemu; musiano mu ją upiłować; gdy przyszedł chirurg, odezwał się do niego kadet: Ucinaj, bracie; pospiesz się, bo jeszcze będę walczył. Nie pozwolono mu jednak wrócić na pokład. Pewnemu majtkowi upiłowano nogę; inny majtek rzucił ją w morze; na co zawołał raniony: Oskarżę cię przed kapitanem; kto ci kazał rzucać w morze mają nogę z bótem? Kilka kobiet znajdowało się na okręcie Genua, i pomagały chirurgom w opatrywaniu rannych. Dwaj Grecy byli przywiązani łańcuchem do działa na okręcie tureckim; okręt wyleciał na powietrze, oni jednak umknęli, przypłynęli do nas, i najczynniéj usługiwali przy naszych działach. W wiliją bitwy przysposobiono wszystko na eskadrach sprzymierzonych tak dalece, iż officerowie angielscy po większéj części napisali testament, nim się udali na spoczynek. Po bitwie, Irlandczyk nazwiskiem Phelan, chłopiec kuchenny, skakał z radości w kuchni jak warjat. Zapytany o przyczynę, odpowiedział: Ej, cieszy mię to, iż miedziane kociołki zostały w całości; żaden wystrzał nie trafił do kuchni. Gdy po bitwie Admirał turecki wchodził na okręt Azja, rzekł z najzimniéjszą krwią: Wypadek ten przypłacę głową. Turcy utracili przynajmniéj 10,000 ludzi; przywięzywali swoich kanonierów do dział, i ciężko ranionych rzucali w morze. —Po ostatnim oblężeniu twierdzy Birmańskiéj Bhurtpore, wziętéj przez lorda Combermere, pewny zasłużony officer zdobył paradne siodło przywłaszczyciela Durdschun Sal, i na pamiątkę chwalebnéj kampanji posłał je ojcu swemu do Edymburga. Co do kształtu jest podobne do siodła mameluków; siedzenie jest karmazynowe axamitne, wypchane najdelikatniéjszą bawełną; przód siodła bardzo wysoki, obity srebrem i złotem, a tylna część także obita srebrem; klapy boczne oraz pasy strzemion są z materji srebrnéj; strzemion zaś, które były srebne, nie znaleziono. (G. B.)

NIEMCY.— Tak w prowincjach pruskich nad Renem, jako też w Niderlandach kupiono znaczną ilość skór dla rządu francuzkiego, a więcéj ich jeszcze zamówiono. Mają być posłane do południowéj Francji, a zwłaszcza do portów nad morzem śródziemném. (G.B.)

TURCJA.— O to jest kopja wspólnéj noty trzech posłów w Stambule, podanéj Reis-effendemu na dniu 11 listopada:— „Reprezentanci trzech sprzymierzonych dworów, po udzieleniu sobie przez tłumaczów zapytań JW. Reis-effendego, maią zaszczyt odpowiedzieć mu na nie, w nocie dzisiéjszéj, w jedyny sposób który może być zgodny z uczuciami ich dworów. Pytanie pierwsze.— Czyli zechcą wreszcie dwory odstąpić całkiem sprawy greckiéj? „Reprezentanci uchybiliby i swoim obowiązkom i prawdzie, gdyby, odpowiadając na to, niepowtórzyli oświadczenia, tylokrotnie już uczynionego: że niezachwianém postanowieniem ich dworów jest utrzymać traktat zawarty o uspokojenie Grecji, i ciągle posuwać dokonanie środków raz przedsięwziętych. — Pytanie drugie.— Czy zechcą wynagrodzić Porcie stratę jéj floty? Żądanie wynagrodzenia wtedy tylko przypuszczone być może, kiedy się zasadza na jakiém prawie. W obecnym zaś przypadku, wszystkie rapporta zgodnie dowodzą, że zaczepka nastąpiła ze strony floty tureckiéj.— Pytanie trzecie. Zechcą li Porcie zadość uczynić? Od lat trzech, we wszelkich swoich podaniach tak pojedynczych jako i

wspólnych, mających na celu skłonienie Porty do przyjęcia bezinteressownych swych wniosków,— gabinety dostatecznie dowiodły jak dalekim zawsze był od nich zamiar uchybienia względom których Porta słusznie może wymagać. To przyjacielskie postępowanie, ta długa ich życzliwość, i otwarte oświadczenie reprezentantów względem użycia środków poleconych przez wysokie dwory swym Admirałom, zdaje się że nie zostawiają wątpliwości o dobrém przyjęciu żądania Porty zawartego w 3 pytaniu JW. Reiseffendego. Odpowiedziawszy tak na powyższe pytania, reprezentanci, nie chcąc niczego opuścić coby mogło przekonać wysoką Portę o bezinteresownych zamiarach dworów, i dla uchylenia wszelkich niewyrozumień których skutkiem najnieszczęśliwszy koniec być może,— mają zaszczyt ponowić tu Reis-effendemu kilka uwag, mogących jeszcze, jak się spodziewają, być użytecznemi dla sprawy pokoju. Trzy gabinety, po zawarciu traktatu londyńskiego, w jedynym celu uspokojenia Grecji, żądały u Porty, dla dopięcia zamiaru: aby zechciała przyjąć ich pośrednictwo i zgodzić się na zawieszenie broni. Ustanawiając naprzód niektóre zasady zgody między nią a ludem Grecji, wydanym na wszelkie srogości bezprzykładnego pustoszenia, nie wymagały one niczego coby się sprzeciwiało prawdziwym interessom Sułtana. — Zakreśliły tylko podstawę pokoju, który, nie nadwerężając bynajmniéj całości państwa, jeszczeby mu przywrócił korzyści których dziś są pozbawione, i nadał im rękojmię ciągłéj trwałości. Pozostawiając do przyszłych układów między stronami spór wiodącemi, inne przedmioty, a bez wątpienia ważniejsze, przyznały tém samém Wysokiéj Porcie prawo ich roztrząsania i stanowczego wreszcie rozstrzygnienia. Jeszcze i dziś też same są uczucia dworów. Przedłużenie pobytu posłów w Konstantynopolu, odkąd już odmówienie Wysokiéj Porty i nalegania JW. Reis-effendego zmusiły ich do ogłoszenia i wytłumaczenia środków, których dokonanie przepisane zostało Admirałom sprzymierzonym, przy tylu innych dowodach, uderzającém jest przeświadczeniem o uczuciach ożywiających trzy dwory. Dla pokoju to one się zjednoczyły: przywrócić go w Grecji na niewzruszonych zasadach, zachować go dla Stambułu, taki jest cel ich życzeń, i razem traktatu który postanowiły utrzymać i doprowadzić do skutku. Zdarzenie pod Navarinem, w pierwszych chwilach po odebraniu wiadomości, mogło w prawdzie rzucić cień na spokojne i bezintereso wane zamiary dworów. Ale poznana dziś lepiéj przyczyna tego opłakanego wypadku, i gorliwość Admirałów w zapobieżeniu, nawet zaraz od dnia następnego, nowéj utarczce, o czém posłowie z urzędowych raportów się przekonali,— nie pozwala żadnych wykładów przeciwnych zapewnieniom jakie i w téj chwili tu czynią. Wszakże, postawa którą Wysoka Porta przybiera, któréj przedłużenie nie mogło by się zgodzić z utrzymaniem dobrego porozumienia między nią a dworami sprzymierzonemi, natchnęła posłom najprzykrzejsze obawy względnie jéj uczuć dzisiejszych. A tak, z całą swą chęcią utrzymania, o ile od nich zależy, zaleconego im pokoju, lecz razem w przekonaniu o niezmiennéj woli swych dworów, przywrócenia porządku w Grecji, na zasadach które jedynie mogą mu trwałość zapewnić, reprezentanci upraszają JW. Reis-ffendego, aby im, bez dłuższéj zwłoki, oświadczył: jakie są zamiary Porty; czy gotowa jest do odwołania natychmiast środków sprzeciwiających się traktatom; i czyli, dla lepszéj rękojmi swoich przyjacielskich widoków, zgadza się na poprzednie przełożenia reprezentantów.?

(*Następują podpisy.*)

Wiadomości naukowe.

O wpływie długiego karmienia dzieci piersią, na ukształcenie się choroby zwanéj wodą w głowie.

Doktor Morton, członek królewskiego Londyńskiego towarzystwa lekarskiego, znajdujący się teraz w Petersburgu w swicie Hrabiego Worońcowa, udzielił do jednego z angielskich dzienników (*) bardzo ciekawe postrzeżenia o przyczynach choroby, wody w głowie (Hydrocephalus) u dzieci. Będąc lekarzem jednego z londyńskich dziecinnych szpitalów, doktor Morton dostrzegł, że te z dzieci najczęściéj podlegają chorobie wody w głowie, które dłużéj nad czas zwyczajny, (**) były karmione piersią. To samo zdarzało się u dzieci, które, chociaż niebyły dłużéj karmione piersią nad porę zwyczajną, jednak upłynął znaczny przeciąg czasu między porodzeniem mamki, a rozpoczęciem przez nią karmienia dziecka; to jest: cała przewyżka od dziesięciu miesięcy więcéj. Doświadczenie przekonało mnie, mówi daléj D. M., że takowe dzieci, chociaż i niepodlegają chorobie wody w głowie, w tenczas kiedy się karmią piersią dłużéj nad czas zwyczajny, niemniéj jednak nabywają one usposobienie do téj słabości która się rozwija w ciągu dalszego życia, a nadto w zdarzeniu choroby innych organów, a szczególniéj piersiowych, łączy się często u takowych dzieci lekki i częsty ból głowy. Doktor Morton przywodzi dwadzieścia dwa przykłady, które jasno popierają przywiedzione przezeń zdanie.— Nie mogę teraz wyrzec stanowczo, mówi daléj D. M., na czém właściwie gruntuje się przyczyna wpływu długiego karmienia dzieci piersią na ukształcenie choroby wody w głowie, lecz wielkie jest podobieństwo do prawdy, że choroba ta bierze początek z niewłaściwego pokarmu, udzielonego przez mamkę albo matkę w mleku nieposiadającym potrzebnych przymiotów, żeby odpowiedziało właściwemu celowi. To ostatnie zdanie wzmacnia się wypadkami przywiedzionemi przez D. M., w których, chociaż dziecko niebyło karmione dłużéj nad porę zwyczajną, jednak upłynął znaczny przeciąg między czasem porodzenia mamki, a rozpoczęciem przez nią karmienia dziecka. Postrzeżenie *D. M.*, zupełnie nowe w swoiém rodzaju i bardzo ważne, zasługuje na szczególniejszą uwagę wszystkich lekarzy; i jeżeli potwierdzi się dalszemi badaniami, niezaprzeczenie należéć będzie do szczególnie dobroczynnych dla rodu ludzkiego odkryć, tym więcéj, że sposoby takie jakie w tém zdarzeniu przedsiębrać należy, są w mocy naszéj.

(*) *The London Medical and Physical Journal, for August* 1827 *pag.* 119 *i nastę:*
Jako też *Gazetę of Stcalth by Rich Reece.* 1827 *Septem.* 1 *pag* 1122.

(**) *Rozumie się tu każdy czas przechodzący wyżéj dziesięciu miesięcy.*

Sprostowanie.

W niewielkiéj liczbie exemplarzy Nr 4 gazety polskiéj z dn. 4 b. m. przez omyłkę w łamaniu kolumn, przełożono na stronę 15 w pierwszéj szpalcie, ostatnie wierszy 10 należące do drugiéj szpalty téjże samėj stronicy. Czytelnicy którzyby podobne exemplarze mieli raczą tę pomyłkę druku w czytaniu sprostować.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś widowisko sceniczne i redutowe Powrót Stanisława Żołnierza; Szkoda wąsów i balet Flotrowe is zaczarowany.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Do dzisiejszéj gazety załączony jest Ner 2 Dziennika Obwieszczeń